POŻEGNANIE TADKA KĘDZIORA

Ze ściśniętym sercem żegnamy się dziś z Naszym Drogim Przyjacielem, Współpracownikiem i niezawodnym Kolegą - Tadeuszem Kędziorem.

Żegna Go cała piłkarska Polska, żegnają działacze, zawodnicy, trenerzy, Polski Związek Piłki Nożnej, jego małopolska i tarnowska odnogi. Spocznie na wierzchosławickim cmentarzu, na tym skrawku Jego macierzystej ziemi - Arkadii, którą tak ukochał, z której wyruszył w życiową drogę, ale do której zawsze wracał, myślami, weekendowymi wypadami. To ona ukształtowała Jego osobowość - Człowieka spolegliwego, otwartego na ludzi i świat, dała mu cechy, które w Nim podziwialiśmy: szczerość, uczciwość, prawość. Także te najważniejsze - pracowitość i odpowiedzialność.

W ostatnich godzinach życia szykował dokumenty finansowe, aby dać odpór lawinie perfidnych oskarżeń poprzedzających wojewódzki sejmik piłkarski, chcąc dać świadectwo prawdzie i broniąc atakowanych kolegów przed zarzutami. Nie cierpiał obłudy, stawiał na intelektualną odwagę, śpieszył z pomocą klubom i jednostkom, walczył o sprawiedliwość w życiu i sporcie. Zdobył uznanie w szerokich kręgach krajowego piłkarstwa, będąc członkiem zarządu PZPN, pełnił zaszczytną funkcję jego delegata na meczach ligowych o najwyższe stawki.

Najwięcej czasu, serca i energii poświecił pracy w Małopolskim Związku Piłki Nożnej, sprawując społecznie

odpowiedzialną godność członka kierownictwa w randze wiceprezesa. Utrzymywał żywe kontakty i stałą więź z terenowymi środowiskami piłkarskimi. To do Niego kierowali działacze z wielu zakątków Małopolski prośby o interwencję, o pomoc, o poradę, o wsparcie moralne i materialne. Był dla nich Ostoją Sprawiedliwości i Uczciwości, Orędownikiem słabszych i skrzywdzonych, niedocenionych… Ten wysublimowany system preferowanych wartości wyniósł z czasów zawodniczych, siatkarskich, które na całe życie związały Go z zakładowym klubem Azotów - tarnowską Unią. Pracował nad Jej rozkwitem w epoce wielkich sukcesów, dbał o Nią, w chwilach materialnych i sportowych zagrożeń.

Umiał godzić społecznikowską i zawodową pasję z troską o rodzinę. Miał w Niej prawdziwe oczko w głowie - Wnuka, któremu zaszczepił miłość do sportu, któremu starał się poświęcać każdą wolną chwilę. Ta tak bardzo familiarna troska o wytyczenie Wnukowi sensu życia, obejmowała nie tylko i nie przede wszystkim, jego sprawność na boisku. Podkreślał wagę nauki i dążenia do bycia pożytecznym dla drugich. Odejście Tadeusza pustoszy i straszliwie zubaża nas wszystkich, dotyka zwłaszcza Najbliższych, ale najbardziej właśnie Wnuka, w którym upatrywał Następcę. Stojąc Na Twoją mogiłą - Drogi Kolego - zapewniamy, że o Twej postaci nie zapomnimy, pozostaniesz w naszych sercach jako Nosiciel wszelkiego Dobra - wartości tak bardzo deficytowej w dzisiejszych, trudnych czasach.

Odpoczywaj w spokoju, nie wszystek umarłeś!